

TADEUSZ MROCZEK
ur. 1929; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Janów Podlaski, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, stadnina koni

Stadnina janowska po wojnie

Stadnina została spalona, ale to już w działaniach wojennych [19]44 roku. No bo konie wyjechały na kierunek Drezno, koni nie było, były działania wojenne i wtedy szereg stajni się spaliło. Tak że, jak się wojna skończyła i stadnina tam przetrwała na Zachodzie, no to niestety nie mogła od razu wrócić do kraju, ponieważ nie było jeszcze możliwości przyjęcia tych koni w tych pomieszczeniach spalonych. Dopiero jak odbudowano stajnie, no to wtedy wrócili.

Cieszyłem się, że już odbudowano stadninę, że konie wróciły, że znowu jest. No i przecież rozkwit wtedy nastąpił największy. Powiedzmy, z tego okresu przedwojennego no to wiem, że to było coś pięknego też, ale takich aukcji, to chyba nie było [wcześniej], z takim rozmachem.

[Było to] miejsce pracy dla wielu ludzi, oczywiście. Przecież tam kilkaset koni jak było, no to trzeba było to wszystko obsługiwać. I to jeszcze jakich koni, specjalnie pielęgnowanych. Zawsze można było [tam] wejść. Pamiętam, że już po wojnie, z żoną i z wnuczką Asią, i szwagier mój, poszliśmy na stadninę. Pokazuje nam szwagier: tutaj ta stajnia taka, ta stajnia taka. No i spotkaliśmy Krzyształowicza, a szwagier znał Krzyształowicza, ja z widzenia go znałem, i Krzyształowicz mówi: „To sobie pochodźcie, pooglądajcie do stajni.” No to żeśmy z tą wnuczką i po boksach w stajni pochodzili. Taka dostępna była [stadnina].

Data i miejsce nagrania	2019-05-07, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"